Przygód kilka smoka Lilka – Rozwaga

Niedźwiadki Kaldo i Zino pewnego razu, bawiąc się w górskim lesie, znalazły ogromne jajo, z którego wykluł się mały smoczek o imieniu Lilek. Nie miał się kto nim zająć, więc niedźwiadki postanowiły, że to one się nim zaopiekują. Mimo że same były jeszcze małe, dzielnie troszczyły się o smoczka. Odwiedzały go codziennie, przynosiły mu jedzenie, uczyły różnych rzeczy oraz chroniły przed niebezpieczeństwami.

Poprzedniego dnia niedźwiadki musiały ukryć Lilka w jaskini przed człowiekiem, który chciał zdobyć smoczy pazur. Wszystko zakończyło się dobrze, może nawet aż za dobrze. Lilek potraktował spotkanie z człowiekiem jak zwykłą zabawę w chowanego. Wcale się go nie przestraszył i właśnie to martwiło niedźwiadki.

Kaldo i Zino wiedzieli, że smok powinien unikać spotkań z ludźmi, ponieważ nie każdy człowiek musi mieć dobre zamiary. Smoczek jednak tego nie rozumiał. Niedźwiadki bały się, że gdy następnym razem zobaczy człowieka, może podejść do niego zbyt blisko. Nawet jeśli spotka kogoś dobrego, człowiek może przestraszyć się smoka i, próbując się bronić, zrobić mu krzywdę.

Niedźwiadki zaczęły się zastanawiać, jak nauczyć Lilka rozwagi i ostrożności wobec obcych.

Kaldo zaproponował, że przebierze się za człowieka, a następnie zakradnie się do smoczka i go przestraszy.

Bardzo się do tego przygotował. Przebranie zajęło mu sporo czasu. Na głowę założył kapelusz, a do ręki wziął długi kij, który miał przypominać miecz.

Zakradł się do Lilka od tyłu i nagle głośno krzyknął mu do ucha.

Smoczek rzeczywiście podskoczył ze strachu. Gdy jednak się odwrócił, od razu rozpoznał Kaldo i zaczął się śmiać.

Pomysł nie był więc udany. Lilek wcale nie zaczął bać się ludzi. Wręcz przeciwnie, potraktował wszystko jak kolejną zabawę.

Zino postanowił ratować sytuację.

– Może pokażemy mu, że miecz jest niebezpieczny? – zaproponował.

Wziął od Kaldo kij, który udawał miecz, i zaczął wymachiwać nim przed Lilkiem. Udawał, że chce trafić smoczka, a co jakiś czas delikatnie dotykał kijem jego boku.

Dla Lilka bardziej przypominało to jednak łaskotanie niż groźną walkę. Smoczek śmiał się wesoło, a po chwili nawet odwrócił się na drugi bok, żeby Zino mógł połaskotać go również z drugiej strony.

Metoda Zino także okazała się nieskuteczna.

Tymczasem sprawa była poważna. Lilek potrafił już latać i nigdy nie było wiadomo, dokąd zaprowadzi go ciekawość. Mógł kiedyś polecieć zbyt daleko i znaleźć się w miejscu, w którym mieszkają ludzie. Wtedy mogło dojść do nieszczęścia.

Po długim namyśle niedźwiadki przypomniały sobie, że raz miały już podobny problem ze smoczkiem. Kiedy Lilek nauczył się latać, nie chciał wracać na ziemię. Wtedy pomogło opowiadanie bajek.

– To może znowu opowiemy mu bajkę? – zaproponował Kaldo.

– Ale taką, z której nauczy się, że trzeba być ostrożnym – dodał Zino.

Niedźwiadki długo zastanawiały się nad wyborem odpowiedniej opowieści. Wreszcie przypomniały sobie bajkę o smoku wawelskim.

Usiadły obok Lilka i zaczęły opowiadać:

– Pewnego razu w pobliżu królewskiego zamku zamieszkał ogromny smok. Ludzie bardzo się go bali. Próbowali go przepędzić, ale smok nie bał się nikogo. Król wyznaczył nawet nagrodę dla tego, kto zdoła pokonać potwora.

Lilek słuchał bardzo uważnie.

– Ze wszystkich stron przybywali dzielni rycerze – opowiadał dalej Zino. – Walczyli ze smokiem, lecz żaden z nich nie potrafił go pokonać.

– W końcu zadania podjął się młody chłopak zwany Dratewką – dodał Kaldo. – Pomagał szewcowi przy robieniu butów i doskonale znał się na szyciu skóry. Wziął więc owczą skórę, wypełnił ją siarką, dokładnie zaszył i zostawił smokowi.

Lilek przysunął się bliżej.

– Smok odniósł już wcześniej wiele zwycięstw nad najdzielniejszymi rycerzami – ciągnął Zino. – Czuł się więc bardzo pewnie. Nie bał się nikogo i niczego. Gdy zobaczył owcę, uznał ją za wspaniały prezent i od razu ją zjadł.

– Wtedy poczuł, jak straszliwy żar pali go w brzuchu – mówił Kaldo. – Pobiegł do rzeki i zaczął pić wodę. Pił, pił i pił, ale ciągle nie mógł ugasić pragnienia. Pił dalej, aż wreszcie...

Niedźwiadki zrobiły krótką przerwę.

Lilek patrzył na nie z szeroko otwartymi oczami.

– PĘKŁ! – krzyknęły nagle oba niedźwiadki.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Smoczek aż podskoczył ze strachu.
Po jego minie było widać, że zakończenie bajki zrobiło na nim ogromne wrażenie.
Niedźwiadki szybko go uspokoiły.
– Nie bój się, Lilku. To tylko bajka – powiedział Kaldo.
– Ale płynie z niej ważna nauka – dodał Zino. – Nie wolno być zbyt pewnym siebie. Trzeba uważać na to, czego się nie zna, i nie zbliżać się bez zastanowienia do obcych.
Lilek słuchał bardzo uważnie.
Niedźwiadki wyjaśniły mu, że nie każdy człowiek jest zły, ale smok powinien zachowywać ostrożność. Nie może podlatywać do nieznajomych ani pozwalać, żeby ciekawość była silniejsza od rozsądku.
Smoczek przyjął tę radę do serca. Od tej pory, gdy tylko ktoś wspominał o człowieku, Lilek najpierw rozglądał się uważnie i upewniał, że jest bezpiecznie.
Niedźwiadki po raz kolejny przekonały się, że bajki mogą być bardzo pomocne. Dzięki opowieści o smoku wawelskim udało im się nauczyć Lilka, że odwaga jest ważna, ale równie ważna jest rozwaga.
Bo prawdziwa odwaga nie polega na tym, żeby niczego się nie bać. Polega na tym, żeby wiedzieć, kiedy trzeba być ostrożnym.
Czego jeszcze niedźwiadki będą musiały nauczyć małego smoczka? Jakie przygody czekają Kaldo, Zino i Lilka? O tym opowiedzą kolejne bajki.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026